

# PO POWROCIE Z AMERYKI

GRZEGORZ HAJDAROWICZ

Wolność jest domem i niestety niewielu ma szczęście ją posiadać. Trudno jest samemu ocenić ile się jej ma a ile nie ma, toteż porównania bardzo często umożliwiają weryfikację poglądów. Tak też jest ze mną, parę dni po powrocie z Ameryki, gdzie korzystając z zaproszenia Departamentu Stanu i Agencji Informacyjnej Stanów Zjednoczonych, miałem możliwość porównania wielu mechanizmów i zasad funkcjonowania amerykańskich środków masowego przekazu, jak i tamtejszego systemu politycznego. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że kolejny ciasny gorset zaczyna opłacać naszą polską rzeczywistość. To, czego jesteśmy świadkami od września ubiegłego roku rozrasta się i powoli zatyka nam usta. Jest już znana jedna siła (na szczęście ma dwie frakcje — twardogłowych i reformatorów), wytyczona jedna droga, uchwalony jeden plan i u celu jedna polska racja stanu. Znowu decyzje, te wielkie i te małe, zapadają w Komitetach, znowu słychać, że ta sama gumowa pałka dosięgła rozwydrzonego nastolatka. Czyli stara — nowa rzeczywistość lub inaczej: Nowa Polska — tylko taka jak stara. Nie mogę opanować się uczuciom zazdrości, że gdzieś za oceanem, nikt za nikogo nie decyduje, że dziennikarze piszą o tym co widzą i myślą, że nikomu nie przyświeca jeden cel, że zamiast jednej drogi są tysiące alternatywnych, że jeśli siada się na chodniku pod Białym Domem, nie wpływa to na zakłócenie równowagi międzynarodowej. No cóż, gdzie jest wolność, a gdzie indziej kołtunerstwo i zakompleksiała lewicowa fobia, która pozwala pewnym ludziom rościć sobie prawo do decydowania w imieniu wszystkich o wszystkim co tylko jest możliwe. Pozostaje mi tylko zazdrościć ludziom za Oceanem, i temu w luksusowej limuzynie, i temu bezdomnemu włóczędze, gdyż oni obaj mogą spać spokojnie, lewica jeszcze nie może decydować o wszystkim co robią. Oni swoją wolność przeżywają, podczas gdy my o swojej w dalszym ciągu możemy tylko pomarzyć.

Grzegorz Hajdarowicz



Fot. L. Trzciski

Kiedy pan Krzysztof Kozłowski, były redaktor „Tygodnika Powszechnego” został wice-ministrem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, długo zastanawiałem się jaką rolę będzie tam pełnił i miałem nadzieję, że da sobie radę z opanowaniem tego najbardziej „przebiegłego” resortu. Niestety, kiedy rząd T.Mazowieckiego przyjął kurs na ratowanie resztek komuny, stało się jasne, iż min. Kozłowski będzie działał tak, aby nie zadzierać z dotychczasowymi gospodarzami ministerstwa i, jako szef UOP, będzie się starał dać zatrudnienie pracownikom Służby Bezpieczeństwa. Po to ostatecznie UOP został stworzony. Tak na marginesie: nie mam zamiaru atakować fachowości funkcjonariuszy SB, moje zastrzeżenia odnoszą się jedynie do tego, czy będą oni działali w przyszłości zgodnie z interesem Rzeczypospolitej...

Zastanawia mnie, jak UOP uzasadni rację swojego istnienia, zwłaszcza gdy ze śmiechem przyjęto zapewnienia, że Polskę opłatają macki handlarzy narkotyków międzynarodowego terroryzmu.

Po wywiadzie min. Kozłowskiego dla krakowskiego „Czasu” (nr 30) dowiedziałem się, iż UOP znalazł swojego przeciwnika. Jest nim

## CIEKAWY WYWIAD MARCIN MATECKI

Związek Młodzieży „STRZELEC” powstały z inicjatywy KPN...

Niezorientowanych informuję, że „Strzelec” jest organizacją skautową, której zasady mają być przeciwwagą dla obecnego wychowania młodzieży. Szkolenia są prowadzone pod kierunkiem zawodowych oficerów, uczących patriotyzmu, rzetelnego stosunku do obowiązków, odwagi i wytrwałości w służbie Ojczyzny. Ma uczyć tego, czego nie uczą obecnie szkoły, ZHP, telewizja i radio, których jedyną ofertą dla młodych ludzi są „listy przebojów”. „Strzelec” jest wolny od jakiegokolwiek ideologii, a większość jego członków nie

## ZJAZD W WILDWOOD

W dniach 10—11 w mieście Wildwood w Pensylwanii w Stanach Zjednoczonych odbył się Zjazd Działaczy Niepodległościowych. Przybyło wiele osób z terenu całych Stanów, a najwięcej reprezentantów miały Chicago i Nowy Jork. Wśród gości byli dwaj ministrowie Rządu Londyńskiego: min. spraw zagranicznych i min. d/s emigracji. Gościem Zjazdu był również członek Konfederacji Polski Niepodległej Grzegorz Hajdarowicz, zaproszony przez płk. Aleksandra Kajkowskiego — przedstawiciela Rządu Londyńskiego w Ameryce. G.Hajdarowicz w swoim wystąpieniu i podczas dyskusji omówił wyniki wyborów samorządowych w Polsce i skrytykował wspieranie finansowe Komitetów Obywatelskich przez Polonię amerykańską. — Komitety Obywatelskie — powiedział Hajdarowicz — kontrolują w kraju już wszystko i stają się powoli nowym PRON!

Parę godzin później, w trakcie uroczystego przyjęcia zebrani wyrazili swoje zaniepokojenie sytuacją w Polsce, czyli rosnącą w siłę kolejną monopartią.

(M.R.)

Sprzedż gazet — lokal KPN ul. Z.Krasieńskiego 20/5 (w godz. 10—18), punkt informacyjny KPN Rynek Główny — u wylotu ul.Siennej (11—15), punkty Gazeciarza Małopolskiego, księgarnia wydawnictw niezależnych ul.Sienna 5, sklep ul. Mazowiecka 66, sklepik w Kombinacie Metalurgicznym w Nowej Hucie, księgarnia „Orlando” ul. Franciszkańska.

Tymczasowa siedziba Biura Komitetu Popierania Polskiego Kapitalizmu — Oddział Kraków mieści się w lokalu Spółki „AGRO — LES”, Ekspozytura nr 1. 30 — 960 Kraków ul. Przy Rondzie 6. Tel. 11 — 45 — 11 w.201 — Dyr. Lech Ottomański.

jest nawet sympatykami KPN, która była jedyną organizacją wspierającą materialnie „Strzelca” i uznającą za ważne wartości, na których się on opiera.

Nie sądzę, żeby dawnym SB — kom sprawiło wiele trudności rozpracowanie jawnej przeciw organizacji, jaką jest ZM„S”, będą musieli się jednak śpieszyć, gdyż w kolejce do rozpracowania i zwalczania stoją także podobne organizacje: Związek Harcerstw Rzeczypospolitej i ZHP — 1918...

Minister Kozłowski określił również w swojej wypowiedzi zasady polityki kadrowej — „Nikt z moich przyjaciół nie wyraził zgody na pracę w Urzędzie. Do dyspozycji są tylko funkcjonariusze byłej SB...”. Czy pan Kozłowski proponował służbę w UOP komuś z opozycji niepodległościowej? — na pewno nie! Krąg przyjaciół ministra jest bowiem bardzo wąski i jednostronny, a ludzi, których akceptuje rząd, niewielu...

Tak trzymać panie ministrze, zyczymy owocnej współpracy!

MARCIN MATECKI

Tygodnik KPN

Opinie

Dojatek  
galiczyjski

Nr 13 Kraków

24. 06. 1990 cena 100 zł

Hean

Fabryka Kosmetyków  
Kraków ul. Mochackiego 20

OFERUJE

kredki do ust perłowe i transparentowe  
w cenie zbytu od 1.5 do 2.5 tys. zł.  
tel. : 55-44-44 , 55-33-45.

DEMOCRACY  
BULLETIN  
THE AMERICAN FOUNDATION FOR RESISTANCE INTERNATIONAL  
President: "Wolność i Solidarność" Executive: Adbert Jaki

BIULETYN DEMOKRACJI

AMERYKAŃSKA FUNDACJA NA SZCZEGÓLNY OPIERU NIEPODLEGŁOŚCIOWY

LATO 1990

cena  
1800 zł

CZAS OPORU ODCHODZI DO HISTORII

Nazwa naszego czasopisma została zmieniona z Biuletynu Oporu na Biuletyn Demokracji. Kiedy w 1983 r. powstał Oporu Międzynarodowy został przywrócić komunistycznej cenzurze i został zamknięty, wywrócił

WKRÓTCE W SPRZEDAŻY  
„BIULETYN DEMOKRACJI”

PYTAJCIE W PUNKTACH  
KOLPORTAŻOWYCH KPN



# KORESPONDENCJA

## Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy Instytucie Fizyki Jądrowej w Krakowie

dotyczy: list otwarty na walne zebranie Członków Związku

Nie mając możliwości osobistego wystąpienia, pisemnie przedstawiam co następuje:

1. Formalnie od kwietnia '89r. a de facto od marca '88r., trwa, do dziś nie załatwiony, mój spór z decydentami Instytutu.

U podłoża sporu leżą sformułowane przeze mnie, początkowo ustne a następnie pisemne, uwagi i zastrzeżenia dotyczące, narzucanego przez p.Schwabe, sposobu organizacji prac przy budowie cyklotronu AIC-144. Stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że lansowane przez p.Schwabe a tolerowane przez decydentów Instytutu metody organizacji prac inżynierskich przy realizacji tej kosztownej i trudnej technicznie inwestycji, są łamaniem elementarnych zasad sztuki inżynierskiej i noszą wyraźne oznaki przestępstwa gospodarczego.

2. Do dnia dzisiejszego domagam się bezskutecznie, rzeczowej i kompetentnej dyskusji zgłoszonej przeze mnie uwag i zastrzeżeń co do sposobu organizowania prac inżynierskich przez p.Schwabe, do czego roszczę sobie prawo pełniąc przez dwa i pół roku funkcję koordynatora prac projektowych i montażowych przy tej budowie. 3. Na podstawie dotychczasowego biegu wydarzeń stwierdzam, że na przeszkodzie do zorganizowania takiej dyskusji stoi i odstrukcyjne stanowisko dyrekcji Instytutu ale też i stanowisko Komisji Zakładowej Związku, która przyjęła pozycję „nie mieszania się” do tego problemu.

4. Oświadczam z całą stanowczością, że cała odpowiedzialność za nadanie tej sprawie wydźwięku publicznego ponoszą decydenci Instytutu, którzy próbując zatuzować istotę sporu, zmuszali mnie do czynienia kolejnych kroków obronnych.

5. Zgłaszam stanowczy protest w związku z sytuacją, w której zarówno dyrekcja Instytutu jak i Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” (a przynajmniej jej część) usiłują zgodnie sprowadzić całą sprawę do zwykłego konfliktu pracowniczego, przy czym dyrekcja Instytutu wyśuwając pod moim adresem kłamliwe zarzuty i powołania usiłuje zwolnić mnie z pracy dyscyplinarnie, natomiast Komisja Zakładowa namawia mnie do dobrowolnego zwolnienia się z pracy za odszkodowaniem, bez przedyskutowania istoty sporu. Takie stanowisko, zajęte przez Komisję Zakładową, będąc wyraźną obroną nomenklaturowych struktur Instytutu nie jest dobrym przykładem wiarygodności intencji przyszłych działań Komisji.

6. Koncepcja zwalniania z pracy autorów krytycznych uwag, bez dyskusji tych uwag jest koncepcją dostatecznie skompromitowaną i sprzeczną z podstawowymi założeniami ruchu Solidarność.

7. Pozwalam sobie wyrazić pogląd, że nie wolno Członkom naszego Związku dać się sprowadzić do roli pokornych i posłusznych wykonawców zarządzeń starych struktur zarządzania. Realna groźba bezrobocia, którą straszy się pracowników, winna dotknąć głównie i przede wszystkim te właśnie struktury, jako bezpośrednich sprawców katastrofy gospodarczej Naszego Kraju. Osobiście nie wyobrażam sobie sytuacji, w której misję procesu odnowy można by powierzyć starym strukturom zarządzania z minimalną choćby szansą na powodzenie. W Instytucie winni znaleźć się, a wierzę, że znajdują się ludzie, którzy stworzą realną szansę odnowy.

Osobiście deklaruje swój skromny udział w pracach takiego gremium.

8. W związku z powyższym, wyrażając przekonanie, iż nie sposób domagać się poprawy warunków życia tolerując we własnym otoczeniu przejawów oczywistego marnotrawstwa i nieudolność starych struktur zarządzania, wyrażam pod adresem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” votum nieufności.

Dziękuję za wysłuchanie mojego listu  
inż. Jerzy Grzana  
Kraków 1990-03-09

## Inż. Jerzy Grzana

W odpowiedzi na Pana list z dnia 9.03.1990 wystosowany na Walne Zebranie Członków Związku i zawarte w nim votum nieufności wobec obecnej Komisji Instytutowej NSZZ „Solidarność” w IFJ, Komisja Instytutowa, po przedyskutowaniu sprawy na zebraniu w dniu 13.03.br, czuje się zobowiązana poinformować Pana, że Walne Zebranie może zostać zwołane wcześniej (zgodnie ze statutem „Solidarności” par.22), na wniosek co najmniej 1/5 członków „Solidarności” w IFJ –

czyli 72 osób. W związku z tym Komisja Instytutowa oświadcza, że zwoła Nadzwyczajne Walne Zebranie natychmiast po otrzymaniu od Pana listy co najmniej 72 osób popierających Pańskie żądanie zwołania takiego zebrania.

Przewodnicząca Komisji Instytutowej NSZZ „Solidarność”  
Instytut Fizyki Jądrowej im.H.Niewodniczańskiego

Maria Rybicka

## ZAPOMNIEĆ WSZYSTKO

(felieton na zamówienie)

Przeszłości nie można odkreślić, ani grubą ani cieniutką kreską! I niech nikt nie opowiada mi o „geopolityce”, nie zastania się „racją stanu” i nie powołuje na doktrynę chrześcijańską. Za zbrodnie nie może być przebaczenia – zbrodniarz musi zostać ukarany! Musi odpowiadać za swoje czyny przed sprawiedliwym i niezawisłym sądem. Mam tu na myśli nie tylko wykonawców politycznych mordów, lecz przede wszystkim rzeczywistych sprawców, czyli tych, którzy wprowadzali, utrwalali itp. Ludzi, którzy dzisiaj cieszą się dobrym samopoczuciem, żyją czerpiąc przywileje za swoje dawne zasługi, częstokroć nadal sprawują władzę i mają czelność zabierać głos oferując nam swoje rady.

Jest to kpina ze społeczeństwa. Drwina z tych, którzy zginęli w Socjalistycznej Ojczyźnie. Świadkowie są martwi, lecz nie milczą. Milczymy my – niewidzący i zastuchani w ciszę. Żyjemy w samozadowoleniu. Cieszymy się dobrym samopoczuciem w towarzystwie morderców. Udajemy, że nic się nie stało, że nas to nie dotyczy. Szczęśliwymi idą do wczorajszych oprawców, ściskamy im ręce wstawiając sobie, iż to nawróceni grzesznicy, którym należy wyba-

czyć. Czasami zakładamy z nimi spółki z oo i uważamy, że wszystko jest w porządku...

Dlaczego, pytam, skazujemy złodzieja, a puściliśmy w niepamięć zbrodnie ludobójstwa? Czyżby prawo nie było dla wszystkich jednako- we? A może w imię własnego spokoju wystarczy postawić kolejny pomnik „Ofiarom Katynia” i wierzyć, że sprawiedliwości stało się zadość. Jak długo jeszcze będziemy omijali spojrzeniem groby ostatnich czterdziestu lat, stawiali symboliczne krzyże i odprowadzali msze, na których obok siebie usiądzie kat i jego ofiara. Uwierzyli- śmy, że musimy być cierpliwi i rozważni, że świat na nas patrzy i podziwia za prawość i wia- rę. Czekamy więc, przeżywając życie w codzien- nej gonitwie, w wiecznym picciu wódki i wspo- mnieniach czasu, w którym wszystko było jasne i jednoznaczne. Wierzymy w nowe hasła, idee i patrzymy w przyszłość, która nigdy nie nastąpi. Znowu słyszymy, że jeszcze nie czas, że nie wol- no przyspieszać i kiwamy potakująco siwymi głowami...

Cieszymy się, że jeszcze żyjemy i wypijamy ko- lejny toast za swoje zdrowie. Toast za nowe zwycięstwo...

Piotr Zimer

PS.

„Czas Krakowski” uraczył ostatnio czytelników wspomnieniami zabójcy B. Włosika. Po wnikliwej lekturze mam tylko jedno pytanie: kto jest winien – kat czy ofiara? „Czas” nie pozostał wątpliwości – ofiara... Wszystko jest wiadome!

P.Z.

## W STRONĘ KULTURY

### DROGA DO JEROZOLIMY

Tym razem pod nóż sceniczny Teatru Baga- tela poszła książka Ilji Erenburga „Burzliwe życie Lejzorka Rojsztwańca”. Spektakl pod takim samym tytułem miał nie tak dawno pre- mierę. Historia „krawca mężczyźnianego” to- czy się na scenie długo i nieopradnie, co chwi- le wpadając w konwencję „Skrzyпка na da- chu”. Przypomina ten słynny musical nie tylko wykreowanie przez reżysera postaci, ale też muzyka, której takty są bardzo bliskie znanym i słynnym „skrzypkowym” melodiom.

Życie tytułowego Lejzorka jest zagmatwane i pełne przeciwności, które stawia mu na dro- dze złośliwy los. Ma on czasami postać so- wieckich urzędników, czasami nogi pięknej kobiety, czasem srogą minę pracodawcy – jest jednak zawsze dla Lejzorka bardzo suro- wy. Tuła się i błąka – biedny „krawiec mę- czyźniany” – bo westchnął. Tak! Tylko west- chnął, ale ten kto stał za nim, oświadczył, że to nie było ot, takie westchnięcie, bez wyrazu! Ono przypominało natrząsanie się z nekrolo- gu pewnego towarzysza – świetlanej pamięci! I tak to Lejzorek, oskarżony o brak uświado- mienia, rozpoczyna swoją wędrówkę – wy- gnanie. Przemierza ziemie pomiędzy granica- mi państw nie mając do żadnego z nich przy- należności, rzucany przez wichry historii od sowieckiej granicy aż do ściany płaczu. I za- wsze i wszędzie – zły, a tutaj – umundurowany los, posłuszny konkretnej władzy wyrzu- ca go za burtę. Pocziwy i zwykły krawiec, tro- chę naiwny ale i mądry, po swojemu – staje się to sowieckim, to polskim szpiegiem, ko-

munistą w Anglii, przeciwnikiem zaś tej idei w rodzinnym Homlu. Smutny koniec bohatera – niepotrzebna śmierć – przywodzi na myśl biblijne przeznaczenie, jakie ciąży na narodzie żydowskim, jego nieustanne dążenie do ojczy- zny, podczas, gdy ta najprawdziwsza z ojczyzn jest najbardziej obca. Wiele gorzkich doświadczeń nabierał Lejzorek. I gorzkie przestanie towarzyszy temu spektaklowi, chociaż cały utrzymany jest w tonie groteski. Nostalgiczna to jednak groteska. Pozostaje po Rojsztwańcu legenda w rodzinnym miasteczku i oczekiwa- nie, że wróci. To nadzieja Feniusi Gerszanow- icz i innych życzliwych mieszkańców Homla.

Taki wieczór zadumy nad kołem historii można sobie zafundować, jeśli tylko weźmie się poprawkę na mankamenty gry aktorskiej – co już na dobre zaczyna niepokoić w te- atrze.

Maria Kasper



(...)

„Opinia”, tygodnik KPN – „Dodatek galicyjski”: Kraków al.Z.Krasieńskiego 20/5, tel.21-89-96.

Redaguje zespół: Grzegorz Hajdarowicz (red.nacz.), Paweł Pacut (z-ca red. nacz., red.tech.), Krzysztof Kopec, Robert Kościelny (sekr. redakcji), Jerzy Piasecki, Artur Then.

Dyżury redakcji – od pon. do piątku w godz. 10-12 i 15-17.

Tygodnik „Opinia” – ogłoszenia krajowe: 10 tys. zł za 1 cm kw. na kolumnie ogłoszeń, 4 tys. zł za 1 cm kw na ostatniej stronie, 50% drożej w ramce, 1500 zł ogłoszenia drobne. W dodatkach lokalnych cena ogłoszeń o 33% niższa.